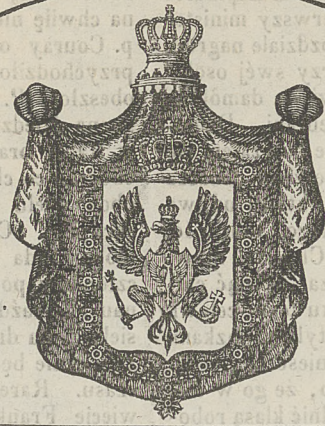


# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



## PRZEDPŁATA:

świercrocennie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.  
na całe Prusy 2 tal.

## INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Tryest, 24. Marca. — Według nadeszłej tu telegraficznej wiadomości z Kataro, zawinęły wczora na zatokę kłębką dwa tureckie okręty wojenne to jest jeden szrubowy okręt liniowy i szrubowa fregata, które wiozą pod dowództwem baszy Kadri 3500 wojska. Trzeci okręt wkrótce za nimi przybędzie.

Londyn, 24. Marca. — Aresztowano tu księgarza Stanislas z powodu ogłoszenia broszury Feliksa Pyata napisanej przeciw cesarzowi Francuzów.

Indyjska pożyczka opłacać będzie 7 procent. Z początku chciano zaciągnąć 5, potem 3 miliony funt. szt.

Strasburg, 23. Marca. — J. kr. w. ks. Jerzy saski przybył tu dziś po południu o godzinie 3. Na powitanie jego przybyli tu baron Menneval służbowy oficer cesarza Francuzów i kr. saski poseł p. Seebach z Paryża. Książę zwiedzał kościół katedralny i grobowiec marszałka de Saxe. Książę zaprosił do siebie na obiad prefekta i dowódcę tutejszej dywizji wojskowej. Dziś wieczorem będzie w teatrze a jutro w południe uda się pociągiem uadzwyczajnym do Paryża.

Berlin, 26. Marca. — Najj. Pan raczył nadać wicekonsulowi Dupont w Calais i wikaryuszowi Einhaus w Dülmen order orła czerwonego 4. klasy, tudzież pensyonowanemu sierzantowi policyjnemu Neumanowi w Erfurcie powszechną oznakę honorową, zamianować zaś dotychczasowego dziekana katedralnego barona Plotho proboszczem i radcą rej. i szkolnego Bogedajna w Opolu kanonikiem przy kościele katedralnym w Wrocławiu.

Berlin, 25. Marca. — J. kr. w. książę pruski słuchał dziś po południu o godzinie 2. referatu prezesa ministerstwa.

Dziś odbyła się rada gabinetowa w południe.

— Izba panów zajmowała się na posiedzeniu wczorajszym a z porządku piętnastem, trzecim sprawozdaniem komisji roztrząsającej petyce, a naprzód petycją podpisaną przez przeszło 100 dziedziców z obwodu rejencji poznańskiej i bydgoskiej, w której żalą się, że ich pociągnięto do składek na budowę i utrzymywanie szkół wiejskich elementarnych. Izba przyjęła wniosek komisji o uwzględnienie tego zażalenia jako uzasadnionego. Ostatnim przedmiotem

wziętym pod roztrząsanie było sprawozdanie komisji sprawiedliwości względem wniosku członków Uhdena i hr. Voss-Buch, dotyczącego ograniczenia powszechnego prawa do wystawiania weksli. Komisya poleca rezolucyą: przesłać rządowi wniosek, ażeby najwyższem rozporządzeniem z d. 6. Stycznia r. 1844 zaprowadzone powszechne dozwole nie wystawiania weksli o tyle zostało ograniczone, o ile dotyczy osób, których interesa niemi się nie poprawiają ale psują, jak np., kiedy kobiety wystawiają weksle, które handlu nieprowadzą a w szczególności kobiety zamężne. Po przydłuższych rozprawach przyjęto tę rezolucyą.

— Neue Preus. Ztg. powiada z powodu wszczętej kwestyi na posiedzeniu izby deputowanych dnia 20. b. m. co do konfliktów kompetencyi czyli sporów o właściwość władzy sądowej, że ostatnimi czasy tak się pomnożyły te spory, iż zamiast być wyjątkami stają się teraz poniekąd regułą. Wynurza w skutek tego życzenie podzielane z wielu stron, ażeby rząd królewski sprawę tę miał na baczeniu i zapobiegał niedogodnościom ze spraw tego rodzaju wypływającym w sądach.

Najświeższe wiadomości. — O. D. Post zwraca uwagę na znaczenie wyprawy morskiej ze strony Turcyi przeciw Czarnogórze. Przewiduje, że pokazanie się flotyli tureckiej na morzu adryatyckiem, pociągnie za sobą wyprawę okrętów angielskich i francuzkich, a może i rosyjskich na to morze, bo Rosyanie nie zapomnieli owęj wyprawy, którą wysłała Katarzyna II. na Archipelag. Sardynia równie zechce być tam reprezentowaną przez swoją eskadrę, a o Austrii toż samo powiedzieć można.

Wystawmy sobie takie eskadry wielu państw niedaleko teatru wojny, względem której tyle zdań przeciwnych panuje, a przypomniemy sobie, pomimowolnie wypadek pod Nawarynem. Tyle jest rzeczą pewną, że w skutek wyprawy tureckiej, sprawa ta nabiera większe znaczenie, przeto potrzeba, ażeby Porta podwójnie brała się do dzieła, raz starała się przytłumić powstanie, a powtóre uchylić grunto wnie powody do powstań. W rzeczy samej ma do rozstrzygnięcia żywotną kwestyą. Dotąd ani pod tym ani pod owym względem nie dopełniła ani jednego ani drugiego zadania. Nierozwinęła jak należy sił swoich, a pod względem reform okazała się niedbałą, a na napomnienia ze strony mocarstw czezemi odpowiadała słowy. Tak kończy swój artykuł O. D. Post, który w danych okolicznościach nie jest bez znaczenia.

## GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Zemsta jaskółek. — Sady bocianie. — Uczucia wierności małżeńskiej w zwierzętach. — O towarzyskim życiu zwierząt. — Obyczaje błonoskrzydłych. — Obyczaje towarzyskiego życia pszczół; budowla uli.

Niektóre zwierzęta żyjąc w zupełnym stanie odosobnienia, gromadzą się niekiedy na łowy, jak np. wilki i hieny, niekiedy nawet gromadzą się dla pomśzczenia za jednym z pokrzywdzonych z pomiędzy siebie, a zjawisko to nie tylko było dostrzegane pomiędzy zwierzętami drapieżnymi, lecz nawet pomiędzy ptakami. Za przykład może posłużyć jeden z pospolicie znanych faktów i zdarzający się bardzo często, a mianowicie zemsta jaskółek nad wróblem. Jaskółka, o czem już wspominaliśmy, powraca z wędrówki zimowej stale do tegoż samego gniazdka. Ale niekiedy zdarza jej się że zostaje wywłaszczoną ze swęj pracy przez jakiego próżniaka wróbla, który się rozgaszca w gniazdku, którego zbudowanie tyle trudów kosztowało biedną jaskółeczkę. Jaskółka nie może sama podolać wróblowi, bo ten od niej silniejszy. Ulatuje więc, by się zapewne pożalić na wróbla przed swemi siostrami i wezwać ich pomocy. Po niejakiem też czasie, gdy przywłaszczyciel dumnie rozsiada się nie w swojej własności, zlatuje całe stado jaskółek, a każda trzyma w dziobku trochę błota. I tu dopiero wykonywa się straszna zemsta, bo wróbel zostaje żywcem zamurowany. Czyż ten tak powszechnie znany fakt nie dowodzi, że nie tylko wygana jaskółeczka musiała im krzywdę swoją opo-

wiedzieć, lecz że się nawet one porozumiały i w samym sposobie dokonania zemsty.

Jedno jeszcze dziwniejsze zdarzenie tu przytoczę, któremu mogą poświadczyć wszyscy nasi Poleszacy i bagnistych ziem mieszkańcy, gdzie gęściej gnieźdzą się bociany, a który zawsze w jednaki sposób lud nasz opowiada. Nieraz chłopcy wiejscy przez swawolę, wykradną jaja bocianowi, a podłożą mu natomiast inne, np. gęsie. Bociany najprzód zdrady nie poznają i najspokojniej jaja wysiadują jak gdyby swoje własne. Lecz gdy przyjdzie czas wyklućcia się i samiec bocian pozna gąsięta, poczyna z krzykiem dziobać wówczas samice i z klekotem głośnym z gniazda odlatuje. Biedna niewinna samica siedzi na gnieździe cała struchlała, nieruchomie oczekując straszego wyroku; nastrzępi tylko pierze i głowę przytuli do szyi. Po niejakiem czasie, gdy samiec obleci wszystkie gniazda bocianie lub zwoła je z bagien na których żerują, zlatuje się wówczas całe ich stado, z niezmiernie głośnym klekotem, i gromadnie zataczają koła po nad gniazdem osądzonem. Oblatując tak czas niejaki wciąż około gniazda i wydając klekot przeraźliwy, bociany wiedzione przez samca mściwego, zbliżają się do biednej samicy, tak niesprawiedliwie o niewierność małżeńską posądzonej, i wyrok krwawy wykonywać się zaczyna. Najprzód samiec spuszcza się w gniazdo, zabija gąsięta i precz je z gniazda wyrzuca, poczem znów w górę wzlataje i zatoczywszy jeszcze wraz z innymi kilka kół nad osądzoną głową samicy, pierwszy ją dziobem uderza. Powtarza to każdy bocian z kolei i dziobią pót, aż nieszczęśliwa samica, niewinna ofiara małżeńskiej zazdrości padnie trupem. W końcu, jak gdyby nie-

chcąc by nawet sam trup jej gniazdo kalał, wyrzuca ją precz z niego, choć potem dostrzeżono, że nigdy do gniazda już tego nie wróci, a odleciawszy pojmuje sobie zapewne w czasie nową małżonkę, z którą nowe gniazdo gdzieś w innym miejscu zakłada. Pytam, czyż ten sąd bociani nie jest całym krwawym ptasim dramatem? czyż nie dowodzi w życiu ptasim pewnych uczuć wierności małżeńskiej? czyliż w wydaniu wyroku nie wybija się wyraźnie pewien rodzaj sądu? Czyliż w tem wszystkim nie było pewnego myślenia, porozumienia się wzajemnego? Fakt ten nie jednokrotnie przezemnie słyszany, tem śmielej przytaczam, że ornitologisci zaczęli go już wpisywać do dziejów obyczajów ptasich.

Nadmienię przy tem, że w ogóle zwierzęta żyjące w jednożeństwie muszą mieć pewne pojęcia o uczuciu wierności, bo małżonek srodze zwykle karci żonę za przeniewierzenie się. Niektóre małpy bardzo się okrutnie nawet obchodzą z samicami swemi skoro je zejdą na niewierności.

Przechodzimy teraz do opisu życia zwierząt zjednoczonych wspólnością pracy. Widzieliśmy już przykłady podobne w stowarzyszeniu czasowem bobrów, i gnieździe ptaszka republikanina, lecz zmyślność tu najwyższego stopnia dościga dopiero w życiu niektórych owadów a szczególnie należących do rzędu pszczołowatych i siatkoskrzydłych. Przekonamy się z opisu ile są cudownemi te stowarzyszenia, w których się będziemy starać odróżnić objawy ich instynktu od objawów ich inteligencji, bo obiedwie te władze dochodzą tu bardzo różnego stopnia rozwoju.

Wszystkie prawie pszczołowate, jak trzmiele, osy,



## Francya.

Paryż, 22. Marca. — Rząd niepomija sposobności do wypowiedzenia robotnikom, jak troskliwym jest o ich dobro. Pożądana zręczność nadarzyła się wczoraj generałowi Espinasse przy rozdiale nagród cesarskich między rozmaite towarzystwa wzajemnej pomocy. Monitor wydrukował mowę mianą przez generała Espinasse w Sorbonie w obec 2000 członków. Generał Espinasse zwrócił nasamprzód na to uwagę przytomnych, że poraz pierwszy minister spraw wewnętrznych powołany został do przewodniczenia w rozdiale nagród, i że głośno winszuje sobie szczęścia, iż może im wynurzyć przy swęj osobistej sympatyj głęboki udział, jaki chowa cesarz dla tęg prawdziwie demokratycznej i chrześcijańskiej instytucji, której reprezentanci są tu zebrani. Demokratyczne i chrześcijańskie, mówił dalej, są dwa słowa, które nawzajem się uzupełniają i nigdy luzno osobne być nie powinny; pierwsze bowiem oznacza wielkie zasady nowszego społeczeństwa i osnowę wolności, której używa praca, przemysł, drugi wyraz stawia środek leczący obok złego, ludzkość, poddanie się, braterską pomoc w obec ludzkiej zmiany losu. Chociaż, mówi generał Espinasse, rząd nie może złego, jakie człowieka nawiedza, usunąć całkiem, to przecie honor i powinność nakazuje mu zmierzać ku temu celowi. Rząd teraz w Francji panujący, który wyszedł z lona ludu i tylu związkami połączony jest z ludem, stara się bez względu i rachuby, znieść cierpienia ludu, i dziękuje cesarz towarzystwom wzajemnej pomocy za to, że go w tem wspierają. Można się, mówi dalej jen. Espinasse, dwojako trudnić klasą robotczą, można ją ukolysać w sofizmatach, poruszyć jej zachcianki, przedstawić jej uludne szczęście na gruzach porządku towarzyskiego, albo można zaufać jej zdrowemu rozsądkowi, szczerdzie nadte wyrazy i przyjsć w pomoc sprawiedliwym jej życzeniom, i potrzebie. To drugie czyni cesarz. Liczba towarzystw wzajemnej pomocy wzrosła w ostatnich 6 latach od 2000 do 3500, a członków liczy 500,000 z kapitałem rezerwowym 18 milionów. Dzięki tym stowarzyszeniom, szlachetna część klasy roboczej znajduje się w lepszym zdrowiu, a przy wciągnięciu doń żon i dzieci, które w ostatnich latach nie małe poczynił postępy, rozciąga pomoc na całą rodzinę. Tym samym duchem niesienia pomocy przejęty zarząd cesarskiego schronienia w Vincennes postanowił przyjmować do siebie członków towarzystwa za dzienną opłatą 50 centymów. Ulżyć nieszczęściu nie dosyć, trzeba mu w oczy zajrzeć, chorych odwiedzać, stawiać śmiało czoła niebezpieczeństwu zarazy i poświęcić administracyi czas i ogłędność. Nie schodzi na tęg usilności. W końcu zawezwał generał Espinasse pomocy tych wszystkich, którzy pomagają mogą, wskazując na cesarza, który do wytrwałości zachęca na tęg drodze chrześcijańskiej i patriotycznej. Odpowiednie do tęg uroczystości w stolicy odprawiono wczoraj w całej Francji w miastach prefekturalnych podobne.

— Hr. Persigny i sekretarz pana Moustier z Berlina przybyli tu równocześnie. To spowodowało nie jednego do utrzymywania, że marquis Moustier będzie następcą hr. Persignego. Już dawniej panu o pogłosce tęg donosiłem, lecz i dziś nie mogę za nią ręczyć, bo pan znasz zwyczaj cesarza, który w ważnych razach niespodziewanem postanowieniem karze nas, niewinnych korespondentów, za naszą niewiadomość.

— Z listu z Turynu z 20. Marca dowiaduję się, że liczba aresztowanych w ostatnich czasach w Londynie wynosi 120 osób, z których na Medyolan 50 przypada. Między przyaresztowanymi znajduje się Bramhille i Povego, których cesarz austriacki w czasie podróży ułaskawił, i w skutek tego uwolnieni byli z więzienia w Mantui.

— W tych dniach odbył się tu proces dziwnej treści. Pewna dama niechciała zapłacić malarzowi za portret dla tego, że nie był podobnym. Trybunał wydał wyrok na korzyść malarza, opierając się na tęg, że i lekarze, których chorzy umierają, za odwiedziny swoje otrzymują zapłatę.

(Kor. Cz.) W zeszyły poniedziałek zdjęty ciekawością poszedłem do Tattersalu, aby naocznie się przekonać, czy po upływie tygodnia ułaskawiony Stafford przez Rarey'a nie wrócił do dawnęj swęj dzikości. Szedłem z pewnem

powątpiewaniem, bo jak mię zaręczano, próba robiona w Londynie na wierzchowcu pani de Persigny nie zupełnie się udała. Tą razą inaczej rzecz się miała. Ułaskawiony Stafford nie tylko znośił spokojnie jeżdżca, ale nadto zaprzężono go z kłaczą do wozu i szedł bez najmniejszego kaprysu. P. Rarey dosiadł go potem okulbaczonego, strzelał mu nad uchem z sześciorurkowego rewolweru, rozpiął gwałtownie parasol, bębnik i koń ani go unióś, ani się na chwilę nie strwożył. Przywiedziono w końcu innego konia, należącego do p. Couray oficera jazdy. Koń ten wpadał w stan szaleństwa ile razy kuć go przychodziło; musiano go wiązać i mimo to bez kalectwa nigdy prawie się nie obeszło. P. Rarey po 20 minutach tajemnej z nim konferencyi, wyprowadził go na dziedziniec i okucie odbyło się bez żadnego szwanku; koń stał spokojnie, p. Rarey brał każdą nogę z kolei i wcale się nie obawiał, aby został uderzony, choć go co chwila p. Courey ostrzegał, aby się miał na ostrożności. Te próby obok wielu innych już znanych, skłoniły sport paryski do otworzenia subskrypcyi. Cesarz Jmé przysłał od siebie 2000 fr. P. Rarey jakem już donióś, żąda 125,009 fr. za wyjawienie swęj tajemnicy Francuzom. Jeżeli 500 członków podpisze po 250 fr. on od dnia otwarcia subskrypcyi za miesiąc 2 nauczy każdego z nich sekretu, z warunkiem, że nauczony zachowa go dla siebie i dla drugich uczyć się będzie. Gdyby było 1000 podpisów, sekret bezwzględnie będzie im wyjawiony. Nauka cała nie potrzebuje więcej nad godzinę czasu. Rarey jest Amerykaninem; miejsce jego urodzenia Groveport, w powiecie Franklin w stanie Ohio; urody mierzmej, bład włosy, ma dopiero lat 30. Powiadano mi, że zmarły w r. 1810 Irlandczyk Sullivan znał tęg metodę ułaskawienia zwierząt, że ją po śmierci powierzył był synowi swemu, ale ten żadnego z niej użytku nie robił, że wspomniął tylko o jej posiadaniu p. Ellis w Canbridge i nauczył był go, ale także z warunkiem, aby to odkrycie nie stało się dla niego ani zatrudnieniem, ani źródłem jakiegokolwiek zysków. Nasi wojskowi pamiętają, że w roku 1230 przybył był do Warszawy z Wiednia rodem Niemiec, który za bardzo mierną nagrodę nauczył artylerzystę wybranego z bateryi pułk. 8. sposobu kucia koni najswawolniejszych. I nauczyciel i uczeń znikli śród zawieruchy, i o tym wynalazku już więcej mowy nie było. Pan Rarey przeto jest dzisiaj prawie pierwszym, kiedy poprzednicy jego zesłi ze sceny bez odgłosu; może zarobić dużo pieniędzy, a nawet p. Argus wydawca Sporting intelligence zaręcza mu nieśmiertelną sławę jeżeli potrafi dosięść jakiegos dzikiego konia znanego w Anglii pod nazwiskiem The Crusier. Nie zdaje mi się, aby po tem na cośmy patrzeli, zabrakło p. Rarey na odwadze. On jest pewien siebie a raczej swego sekretu.

Taki czarnooksiężnik stokroć więcej waży niż p. Home, którego już tu niezawodnie nieobaczmy, bo on nie zechce się widzieć z prokuratorem sądu karnego i dla tego odjechał do Włoch. Wina jego należy do rzędu tych, dla których Lot z rodziną opuścił miasto bezbożne.

Kilka dni temu w kawiarni Regence będącej zarazem klubem graczy w szachy popisywał się p. Harwitz z Wrocławia. Bez szachownicy, na pamięć grał partyc z trzema najpierszymi celującymi w tęg sztuce, i wygrał ją. Jeżeli się doczeka przyjazdu Amerykanina Polson, znajdzie w nim godnego siebie współzawodnika; ale co to za niewdzięczna praca suszyć mózg i pamięć na tego rodzaju popisy. Sławny Lachapelle nigdy próbował go nie chciał i przytaczał za odpowiedź list Diderota pisany do Philidora, który się przechwalał, że trzy partyc raz po raz wygrał w Londynie bez szachownicy. W liście Diderot powiada mu: »wolałbym żebyś pięć ich wygrał, każda po 600 gniweów; ale stawić na sztych swój rozum i talent dla niczego, tego pojąć nie mogę. Nie jestże to szaleństwem przez próżność stracić rozum, a stracisz go niezawodnie, bo takie wyteżenie pamięci sprowadzi obłąkanie.«

W przyszlą sobotę pierwsza repetycja od dawna zapowiedzianej opery »Czarodziejka« Halewego. Tekst wzięty ze starodawnęj powieści o hrabinie Lusignan, co ladna wśród dnia stawała się w nocy najobrzydliwszą poczwarą. Dyrekeya opery znalazła sposób i na to na raz »pigkna Meluzyna« na raz się przemieni w straszną czarownicę i znowu przybierze pierwotne swe rysy

szerszenie, budują sobie wspólne gniazda i to niekiedy bardzo misterynych kształtów, a żyją życiem towarzyskiem; lecz obyczaie ich są bardzo srogie. Pominiemy ich więc, by zbyt nie rozrzerzać przedmiotu, a nadmienimy tylko o osach papiernicach, które gnieźdzą się najzwyczajniej w pniu jakim spróchniałym, i żuwaczkami swojemi umięją rozdrabniać opiłki drzewa, przerabiając je na masę bibulastą i z nich budować sobie rząd sześciokątnych komórek, niezmiernie prawidłowie uszykowanych, ułożonych rzędami jedną nad drugą i popodpieranych takimiż bibulastymi słupkami. Przejdźmy teraz do życia pszczoł, gdzie i architekturę wszystkich owadów błonoskrzydłych, i obyczaie ich znajdziemy na wyższym stopniu rozwinięcia.

Pszczoły żyją zwykle rojami niezmiernie licznymi, bo liczącymi przeszło 30,000 indywiduów, zwanych roboczymi, które są właściwie mówiąc samicami o płci nierozwiniętej, i które na zawsze w tym stanie pozostają. Jedna tylko z nich dojrzeła zupełnie, pleć się jej rozwija i jest doskonałym samicznym owadem: zwą ją królową. Ona jest właściwie matką całego swego roju, i do niej należy rozmnażać go ciągle, o czem już ma wyłączone staranie wraz z ośmiuset trutniami, czyli samcami tych owadów, którzy oczywista są ojcami roju. Płodność królowej jest tak niezmierną, że w żaden sposób nie zdolalaby ona zabezpieczyć życia swego potomstwa, i dla tego przyroda słusznie zatrzymała rozwijanie się płci u reszty samic, a natomiast nałożyła na nie prawo, by starsze siostry były piastunkami i żywicielkami swojego młodszego rodzeństwa. Towarzystwo to złożone z jednej samicy, kilkuset samców i kilkudziesięciu ty-

sięcy bezpłciowych, zarządza się w sposób niezmiernie cudowny. Matka roju zdaje się istotnie być rzeczywistą jego rządczynią, od czego nazwana została królową. Matka i wszystkie robocze mają żądło umieszczone u końca odwłoka, samce czyli trutnie nie mają go. Jest to zresztą zwykłe prawo pomiędzy większością pszczołowych owadów, rozgraniczające ich plecie, że jedne tylko samice obdarzone są żądaniami.

Kiedy młody rój pszczoł wyleci ze starego ula, idą one zakładać nową osadę, i w tym celu obierają sobie lub wydrążenie jakiego wypróchniałego drzewa, albo też ule, które człowiek korzystający z ich pracy na ten użytek podstawia. Następnie robocze rozlatują się po okolicznych łakach dla zebrania materiałów, z których mają ulepić swoje mieszkania, a którego dostarczają im soki kwiatów, mające zwykle także pręcki pokryte pyłkiem. Owady te opatrzone są stosownymi narzędziami dla wykonania tych przemysłnych prac. Ponieważ całe ciało pszczoły pokryte jest włosiem, więc pyłek kwiatów osadza się na nich, a one tylnymi nóżkami które są opatrzone szczoteczkami kosmatymi, zbierają go z siebie i wtłaczają w jamki znajdujące się na wewnętrznej stronie nówek. W też same rynienki wkładają one także żywiczne części roślin, i z tym plonem wracają do ula. Zaczyna się wówczas praca od założenia fundamentów tego przyszłego grodu, tj. wylepiają one tą żywicą zebraną z kwiatów całe wnętrze ula, zostawiając tylko szczupły otwór, którym się same zaledwo wciskają, a dla tego tak szczupłym go robią, zapewne z obawy, by jaki silniejszy od nich nieprzyjaciel (a są niemi otoczone), nie wcisnął się do ich sie-

dziby. Potem zaczynają one lepić plasty dla umieszczenia jaj, które tam złoży królowa, i na składy żywności. Smoczkiem swoim umięją one wysysać nektar kwiatów i przerabiają w sobie część jego na wosk, wydzielając tęg szczególną materycę za pomocą osobnych narzędzi, umieszczonych pod pierścieniami odwłoka. Z wosku tego lepia one komórki i układają je w plasty, niezmiernie wytwornej budowy. Plasty te ustawiają pionowo, zawieszając je u sklepienia ula, a robią to w sposób następnny. Ustawwszy się w równoległych ścieśnionych szeregach, w zupełnie równych od siebie odstępach, zaczynają wylepiać z wosku komórki sześciennie, niezmiernie prawidłowe, które będąc ułożone pionowo, przylegają ściśle do siebie. Te sześciokąty, których brzeg jest umocniony, stają się jedną ścianą, każdego ze sześciu innych podobnych, otaczających je i ściśle do siebie przylegających. Każda z tych rurek zakończona jest piramidą trójścienneą z trzema ścianami ukośno kwadratowymi, tak, iż razem wzięte tworzą ściany. Ściany wszystkich tych komórek są cienkości papieru. Pszczoły wykształcają je żuwaczkami swemi i wygładzają z zadziwiającą dokładnością. W ten sposób powstaje kilka równoległych szeregów plastrów woskowych, zwróconych otworami w jedną stronę. Wszystkie komórki jak najdokładniej są sobie równe; jest tylko para innych większych, wielkości naparstka, które się zwiają komórkami królewskimi, i na każdą z których tyle wosku wychodzi co na sto zwyczajnych. Te komórki otoczone są jeszcze szeregiem podwójnie wielkich co zwyczajna komórka, w których się mają składać jaja na trutnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



skoro pierwsze promienia słońca ukaza się wśród mgły nocnej. Ta chwila ma być fanastycznego efektu. W operze włoskiej ks. Józef Poniatowski przedstawi jedną z ósmiu swych operetek »Don Desiderio«. Napisał ją mając lat 23 a po raz pierwszy grano ją w Pizie 1840. Don Dezyderyusz był wtedy sławny komik (Giennaro Lugio inaczej zwany Pappone. Treść operetki jest bardzo zabawna, bo pan Dezyderyusz najlepszy w świecie człowiek, rad wszystkim dobrze robić, najgorszą zawsze oddaje im przysługę. Po śmierci np. przyjaciela swego dowiedziawszy się że on zapisał cały majątek swęj żonie z którą od lat wielu nie żył, bieży co prędzej do niej, sprowadza notaryusza, czyta testament, aż tam u spodu znajduje mały dodatek, że jeźliby otworzono testament przed upływem 24 godzin od jego zgonu, zapis staje się nieważny i majątek idzie na rzecz ubogich.

Spodziewamy się rychłego ukończenia zaszytych nieporozumień między Anglią i Francją. Parlament zbiera się 12. a 15. jak wiemy o godzinie 11 i 21 min. przypada zaćmienie słońca i trwa do godziny 2 min. 28. Wedle świadectwa Herodota to zasępienie niebios srodzopornę walki Medów z Lydyjczykami, sprowadziło rozejm i sojusz. Ale dziś pewnie nikogo nie pogodzi, bo każdy z nas wie o owym cyklu lat 18 i dni 11 zwanym już u Chaldejczyków Saros, po upływie którego powtarza się zaszłe zaćmienie, a ciekawi mając machinę wynalezioną przez pana de la Hire, mogą w każdym czasie wiedzieć nie tylko przeszłe ale przyszłe tego rodzaju fenomena. Już dziś Kolumb pewnie nie zastraszył nawet dzikich Indian zapowiedzi kary odjęcia im światła księżycowego, a cóż dopiero za znaczenie może mieć dla nas fakt obliczony na minuty i sekundy. Wszakże wart jest wielorakich obserwacji. Arago w roku 1842. spisywał najdrobniejsze uwagi zebrane w całej Francji nad zmianą kolejną kolorów wszystkich przedmiotów, nad przestrachem jakiego doznały zwierzęta, ptaki, najdziwniejsza jest, że mrówki noszące na sobie ciężary, zatrzymały się z niemi na drodze i nieruchome stały nim słońce nie odzyskało swego blasku.

Kończąc moją korespondencję zatrzymany zostałem na chwilę nadejściem listu J. Lelewela, który mi wyrzuca, że pisząc o jego epilogu, nie dostrzegł rytęj na mapie bitwy Litwinów z Krzyżakami. Przyznaję się, że jej nie widział, ale bo też tylko Lelewel umie tak mikroskopicznie rytować krajobrazy.

### Anglia.

Londyn, 18. Marca. — Korespondent paryski dziennika Morning Herald pisze: Nie byłoby łatwą rzeczą dać Panu wyobrażenie niechęci, jaką wywołała sieć kłamstw i przesadność w artykule poniedziałkowym Timesa zawarta. Nie masz nic łatwiejszego, jak w ogólnikach się gubić, jak to kolega pański czyni. Porównania z starym Rzymem i tłumaczenia z Tacita, naśpiłkowane kłamstwami dają dobry artykuł wstępny; ale cóż mamy na to powiedzieć, że dziennik, jak Times, nie uważa za niegodne siebie schylać się do takiej taktyki, aby wywołać w swoich czytelnikach nieprzyjaźń przeciw Francji? Nie można zaprzeczyć, że przy tych środkach, jakich się tu chwytano, z razu panowała jakaś obawa, żeby rząd nie wprowadził w życie tych nowych praw bezpieczeństwa; gdy atoli widziano, że porządnymi i spokojnymi ludziami, do jakiegokolwiek odcieni politycznej należą, nie są wcale niepokojeni, ustała wszelka obawa, i można śmiało twierdzić, że nigdy w Francji większa niż teraz nie panowała osobista wolność. Słyszałeś Pan nie wątpliwie, że wielu ludzi przez pomyłkę aresztują i że całą noc ci biedni, w więzieniu przepędzić musieli; ale, — proszę dobrze na to uważać — żadna z tych wieści nie jest urzędową, i jeżeli tu i owdzie wydarzył się przypadek takiej dowolności, tedy pochodziło to, jak się przekonano później, z winy i głupstwa samych przyaresztowanych, którzy na miejscach publicznych zapuszczali się w głośną naganę na rząd i istniejące instytucje.

Londyn, 19. Marca. — Times zdaje się być niekontent z tego, że Francja ostatnie mając słowo w sprawie korespondencji toczonej z Anglią we względzie kwestyi wychodźców wysłała niejako zwycięsko.

Londyn, 21. Marca. — Z wycieczki mojej z Paryża, z powodu której niejako o panu zapomniałem, mógłbym panu wiele opowiedzieć, coby mogło zrównoważyć moje milczenie ostatnich dni; ale boję się, aby to, coby panu o Paryżu napisał, nie sprawiło pismu pańskiemu gorszego w Paryżu przyjęcia, i wołę się na tój uwadze ograniczyć, że stan rzeczy i myśli ludzi w Paryżu obecnie wiele do myślenia zostawiają. Wróciwszy do dawnego przysionku świątyni znajduję w polityce wszystko tak czezem i bezbarwnem, jak gdyby nie było tu żadnego parlamentu. Nieczynność ministerstwa zdaje się oddziaływać na izby parlamentarne, albo czyliby miano dotąd odpoczywać w pałacu Westminster po trudach wielkiej walki ministeryalnej? Utarzka między Disraelem i Bernal Osborne, jakkolwiek ucieśnia, nie wydała, będąc tylko lekką igraszką, żadnego rezultata, i niczego się też od izb spodziewać nie można przed Wielką nocą.

— Wczoraj po raz pierwszy widziałem nowego solicitora, generała Cairus. Dziękujemy z serca panu Derby za to, że na tak ważną posadę zamianował młodego męża. W ogóle miejsca wyższe powinny być powierzane mężom w sile życia będącym, nie zaś zestarzałym, zanadto do przeszłości przykutym, jako ślimak w skorupie przesądów, jednostronności zamkniętym. Młode siły mogą się jeszcze czegoś nauczyć dalej, postępować. A że nam tego potrzeba, pokazują się ze zawiłania panującego dotąd o sprawie spisków (*law of conspiracy*.) To tylko powiem, że Bernard nie będzie mógł być ukaranym za felony.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Marca. — Jedną z ważniejszych spraw które się toczyły przed sądem przysięgłych, jest odsądzona na d. 19. b. m., o podpalenie gospodarstwa na chelmińskich olędach w d. 19. Lipca r. z., przyczem stracił życie właściciel tego gospodarstwa. Piekarz Jan Daniel Steege z Dusznik oskarżony o podpalenie ma lat 27, był dawniej w wojsku, źle się w niem zachowywał, 17 kar poniósł, odsądzony od kokardy i znaku wojskowego, niemile czyni wrażenie na widzach. Steege ów starał się o córkę gospodarza Krystynę, która lubo z początku mu sprzyjała, ale po śmierci swęj starszej siostry która była żoną młynarza Grieb-scha w Wojnowicach, zmieniła swój zamiar, bo jak powiadano, ją przeznaczono na żonę tego młynarza. Tymczasem przyrzekła się widzieć z Steegem w boru niewierzkim w d. 19. Lipca r. p., ale się niesta-

wiła na miejsce umówione, przez co Steege oburzony wrócił na olędry chelmińskie i żądał przez okno od ojca jej wody, czyniąc mu wyrzuty, iż niechce powiedzieć, gdzie córka się podziała, a dowiedziawszy się, że jego oblubienica poszła z bratem Wilhelmem do Niewierza, aby się tam widzieć z młynarzem Grieb-schem, oburzył się jeszcze bardziej na ojca, iż ani mu wody podał, ani też powiedzieć chciał gdzie się córka jego podziała. Kiedy dać mi wody niechcecie, sam po nią pójde do izby, rzekł Steege i szedł przez sień otwartą do izby, ale ojciec stary Jaeckel zastąpił mu drogę, grożąc kawałem drzewa, aby nieprzystępował. Wnet atoli wyrwał Steege staremu drzewo i niem bił go po głowie i ciele całym gdzie trafił. Stary Jaeckel upadł na ziemię, spał się ręką na ławie obok pieca i narzekał. Na co Steege rzekł: chciałeś mnie zabić, ale za to sam masz, nie zabiłem cię, ale cię to powinno było spotkać. Potem napił się wody, podpalił zapalkami pościel swojej oblubienicy i wrzucił ją na podścielisko słomiane na łóżku, to się paliło z wolna, a tymczasem wziął flintę Jaeckla oderwał wieko u zamkniętej skrzyni, dobył proch, i kilka naboi, proch wysypał do roga młodego Jaeckla, nie na tem koniec, dobył z odbitej skrzynki worek z pieniędzmi, których było 7 podwójnych lujdorów i 42 tal. 22 sgr. 6 f. W czasie tym leżał Jaeckel na ziemi obok ławy przy piecu, krew mu plużyła z głowy, i wydawał jęki. Steeg wyszedł z izby, zostawił flintę na podwórzu, wyprowadził ze stajni konia, siadł na niego, ale w drodze do Dusznik zesiadł z niego i puścił do Chelmina, poczem szedł do Dusznik, dokąd o godzinie 10. wieczorem przybył. Gospodarzowi Silbernaglowi opowiadał, że zbił Jaeckla, bo mu pić nie chciał dać, że uderzył go przez okno i skaleczył sobie rękę szybą wybitą i pokazał skaleczony swój palec. Poczem oddał Silbernaglowi pieniądze i zaprosił go na piwo do gościńca. Gdy wyszli obaj z domu, Silbernagel postrzegł ogień z daleka. Z gościńca wrócił Steege dosyć późno, położył się spać, a obok łóżka położył nabity pistolet. Też nocy został aresztowany przez żandarma Silbera śpiący u stelmacha Silbernagela, a w drodze, gdy mu tenże wyrzucał szkaradną tę zbrodnię, w skutek której spaliło się dwóch chłopców, (bo tak sądził, gdy w czasie pożaru nie było ich w domu.) Steege przyznał się do zbrodni mówiąc: żal mi, tegom nie chciał, stary zaś Jaeckel nie wiele był wart, nie w nim nie stracono. Przyznanie się to do zbrodni w pierwszym śledztwie sądownym powtórzył, na publicznem atoli posiedzeniu sądu przysięgłych, twierdził że przyznał się, bo mu życie obmierzło, zwał zań winę podpalenia na Krystynę i Wilhelma dzieci Jaeckla. To okazało się zmyślane, ile że obaj chłopcy w służbie Jaeckla zeznali, iż widzieli Steega przed oknem jak uderzył przez nie gospodarza, jak wszedł do izby i tam krzyk i bicie słyszeli, jeden jeszcze zeznał, że powtórnie Steege wrócił do izby i znów bił, potem siadł na konia i odjechał. Drugi zajrzał do izby i widział leżącego Jaeckla starego na ziemi, a od niego płynęła struga krwi, a lubo ognia niewidział, wkrótce przecie wybuchnął. Obaj potem chłopcy uciekli. Od tych chłopców nieodebrano przysięgi, bo są zbyt młodzi, ale ich zeznania przyłożyły się do utrzymania skargi. Po wywodzie prokuratora, świadectwach i opinii lekarskiej, tudzież obronie Moritza, sąd przysięgłych uznał go winnym podpalenia gospodarstwa Jaeckla, a głosami 7 przeciw 5, że wskutek tego człowiek stracił życie. Deputacya atoli sądowa przystąpiła do zdania mniejszości i skazała oskarżonego Steega na 20 lat więzienia w domu karnym.

### Rozmaite wiadomości.

— Francuski Monitor armii podaje niektóre szczegóły o czarnej gwardyi cesarza marokańskiego, odgrywającej w tym kraju podobną rolę co Janczary w Turcyi, a Mamelucy w Egipcie. Sławna ta gwardya postradała już dawną swą potęgę, ale zawsze jeszcze stanowi najsilniejsze i najlepiej uorganizowane wojsko w całym Maghrebie i zasługuje przeto na szczególną uwagę. Obecnie liczy czarna gwardya 6000 ludzi i jest doskonale uzbrojona. Cesarz ma ku swęj własnej obronie korpus liczący 500 ludzi, który go nigdy nieodstępuje, a składa się z 200 pieszych i 300 jeźdźców. Ci gwardziści są przepysznie ubrani i mają postawę prawdziwie wojenną. Ich ubiór składa się z czerwonej, złotem tkanęj kurtki, którą okrywa przepyszny biały burnus, noszą krzywe szable, parę pistoletów za pasem i dużą arabską strzelbę. Jeźdźcy są w połowie uzbrojeni w lance i zamiast strzelb mają karabiny tomblonu. Jest to ciekawa broń palna i nie znajdzie jej w żadnej innej części Arabii. Buo-Karowie stanowią jedyne regularne wojsko państwa, i oni to stawili najsilniejszy opór w Isly. — Konsumcyja tabaki i tytoniu wzmaga się coraz we Francji. Na rok 1839 zakupił rząd za 18 milionów franków krajowego i za 18 milionów zagranicznego liścia. Oprócz tego wyłożył półpięta miliona franków na cygarara hawańskie. — Ciekawe są szczegóły co do wysokości niektórych gmachów ludzkiej budowy. I tak: Najwyższa piramida w Egipcie ma 146 metrów, katedra strasburska 142, wieża św. Szczepana w Wiedniu 138, kopuła św. Piotra w Rzymie 132, wieża św. Michała w Hamburgu 130, katedra w Antwerpii 120, św. Paweł w Londynie 110, tum medyolański 109, panteon w Paryżu 79, ganki na wieży Notre Dame 66, kolumna Vendome 43, okręt francuski o 120 działach do igły masztu 73 metrów.

— Brylanty zwrócone przez dwór angielski dworowi hanowerskiemu, szacowane są na 800,000 talarów. Klejnoty koronne francuskie oszacowane były za restauracyi i następnie za Ludwika Filipa sprawdzone; było samych kamieni drogich 61,312 wartości 20,900,260 fr. Za cesarza Napoleona przybyło ich jeszcze.

### Wiadomości literackie.

Börsenblatt księgarstwa niemieckiego z d. 12. Marca donosi, iż w Paryżu wyszło dzieło znane już z dawniejszych bibliograficznych opisów o rękopismach do dziejów polskich należących pod tytułem: »Alberti Marchionis Brandenburgensis Ducis Prussiae. Libri de Arte militari, Mandato Serenissimi Regis Poloniae Sigismundi Augusti scripti. Nunc primum e codice authentico editi.« I tom folio pysznie wydany, ozdobiony portretem i dwoma litograficznymi tablicami VII., 73. str. kosztuje w Lipsku 5 tal.

— W Pradze nakładem księgarni Rziunatza wyszły doskonale czeskie wypisy pod tytułem: Vybor z literatury ceske. Dil 2. Z początku 15 aż ku konci stoletia przez K. J. Erbena.

— Księgarnia Gerolda w Wiedniu ogłasza dzieło wyszłe w Krakowie



w języku niemieckim, o którym dotąd nie słyszeliśmy, a jednak blisko ono naszą literaturę historyczną obchodzi; oto jest jego tytuł: Walewski A. v. Geschichte der hl. Lige u. Leopolds I. vom Umschwung im Gleichgewicht system d. Westens durch den schwedpol-oesterreich. Krieg bis zur Verwickelung der oriental. Frage durch August II. 1657—1700 lith. I. Ablh. gr. 8. Krakau 1857.

L w ó w. — Nr. 9 Dodatku tygodniowego przy Gazecie Lwowskięj zawiera: 1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIIIgo wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Rozdział III. Czynności i rady Wacława w sprawach publicznych rzeczypospolitej na sejmach w latach 1746 i 1748. Smutne położenie i stan sejmów. Niecne postępowanie posłów niektórych. Przyjazne stosunki Wacława z Andrzejem Załuskim. Instalacja Załuskiego w Krakowie. Encyklika papieska. Książka medytacji Wacława. Poczci imienny składających kapitały przemysłą. Ks. Ignacy Krasicki. 2) Obrot handlu krajowego w Sierpniu 1857. Przywóz do kraju. 3) Bagna i moczary w administracyjnym okręgu lwowskim. Bagna i moczary jaryczowskie. a) Stan hidrotechniczny. 4) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w Grudniu 1857—1857. 5) Hodowcy i Lwów, dokument r. 1371. Jan starosta ruski nadaje wieś Hodowice kościołowi ś. Jana, klasztorowi ś. Bazylego we Lwowie dla poratowania duszy dawniejszego dziedzica Piotra.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Marca.

Pszenica 50—65 tal.  
Zyto 36½—¼ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 35½—36 tal., na wiosnę 35½—35—¼ tal., na Maj Czerwiec 35½—¼—¾ tal., na Czerwiec Lipiec 36½ tal.  
Owies 27—33 tal., na wiosnę 28½ tal.  
Olej rzepiowy 12½ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 12½ tal., na Kwiecień Maj 12½—¼ tal., na Maj Czerwiec 12½ tal., na Wrzesień Październik 12½ do ¾—¾ tal.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu poleca:

- |   |           |       |
|---|-----------|-------|
| Alzog, Historia powszechna kościoła, 3 tomy. Cena . . . . .   | Tal. Sgr. | 6 20  |
| Rodriguez, O doskonałości chrześcijańskiej  |           | 1 10  |
| Reguis, Głos pasterza albo mowy poufale proboszcza do swych parafian na wszystkie niedziele roku. 2 tomy. Cena . . .  |           | 3 20  |
| Kozłowski, Historia starego testamentu . .  |           | — 20  |
| Gaume, X., O znieważeniu pracą niedzieli  |           | — 17½ |
| Mętlewicz, Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy. Cena . . .   |           | 4 15  |
| Antoniewicz, Żłobek. Kolęda dla dzieci . .  |           | — 5   |
| na welinowym papierze wraz z muzyką   |           | — 25  |
| Mikiewicz, Kazania o męce, śmierci, zmartwychwstaniu i w niebostąpieniu Jezusa Zbawiciela naszego . . . . .   |           | — 16  |
| Pięćdziesiąt Homili Śgo Augustyna . . . .   |           | 1 15  |
| Hołowiński, Kazania niedzielne, świąteczne i przygodne oraz allokucye . . . . .   |           | 2 —   |
| na welinie  |           | 3 —   |
| Dawidowicz, Kazania na niektóre niedziele roku i o męce Pańskiej. 3 tomy. . . . .   |           | 1 10  |
| Bojanowski, Słowo Boże we wszystkie niedziele roku w kościele parafialnym Śgo Krzyża w Warszawie opowiadane. 4 t. . . .   |           | 4 —   |
| Schmid, Zasady wiary katolickiej przykładami historycznymi objaśnione czyli katechizm historyczny. 3 tomy . . . . .   |           | 6 —   |
| Gaume, Katechizm wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religii, od początków świata aż do dni naszych. 2 tomy . . .   |           | 1 15  |
| Hymny kościelne; przełożył z łacińskiego Ign. Hołowiński. Cena . . . . .  |           | 2 —   |
| Bonawentura, Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa . . . . .   |           | — 15  |
| Terklau, O obrządkach kościoła katolickiego   |           | — 25  |
| Wentura, Wzór doskonałej chrześciańki w tegoczesnym świecie żyjącej, czyli Żywot Wirginii Bruni Granei zmarłej w Rzymie 1840. . . . .   |           | — 25  |
| Zywoty Świętych Dziewcząt . . . . .   |           | — 12  |
| Zywoty Świętych Młodzieńców . . . . .   |           | — 12  |
| Hachez, Gasprache über die Segnungen und Weihungen der katholischen Kirche . . .  |           | — 20  |
| Marien Garten, die allerseligste Jungfrau und Gottesmutter in den Festen der Kirche; ein Gebetbuch . . . . .  |           | — 15  |
| Probst, Kirchliche Benediktionen und ihre Verwaltung . . . . .  |           | 2 —   |
| Hefe, Chrysostomus Postille. Vier und siebenzig Predigten aus den Werken des heiligen Chrysostomus . . . . .  |           | 1 12  |
| Bressanvido, Ausführliche Katechese über die gesammte christkatholische Glaubens-Sitten und Tugendmittlehre. Ein unentbehrliches Handbuch für Prediger und Katecheten. Aus dem Italienischen durch Dr. J. Zinsler. 12 Bände . . . . . |           | 6 15  |

Okowita bez beczi 17½ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 17½ tal., na Kwiecień Maj 17½—½ tal., na Maj Czerwiec 18½—½ tal., na Czerwiec Lipiec 18½—¾ tal., na Lipiec Sierpień 19½—½ tal.

Szczecin, 25. Marca.

Pszenica 58—60 tal., na wiosnę 60 tal.  
Zyto 34 tal., na wiosnę 34 tal., na Czerwiec Lipiec 31½ tal.  
Olej rzepiowy 12 tal., na Kwiecień Maj 12½ tal., na Wrzesień Październik 12½ tal.  
Okowita 21 proc., na wiosnę 20½ proc.

### Przybyli do Poznania 26. Marca.

BAZAR. Lossow z Boruszyna, Urbanowski z Kowalskiego, Radoński z Krześlic, Lewandowski z Miłostawic.  
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Hr. Radoliński z Jarocina, Livius z Turowa, Gersdorff z Bauchwitz, Dames z Pniew, Walz z Góry, Schleh z Berlina, Malachowski i Ehrhardt z Szczecina.  
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Rebentisch z Bydgoszczy, Roth z Rheims, Wernicke z Hamburga, Samuelsohn z Pily, Dreifus z Moguncyi, Horn z Szczecina, Sanger z Polajewa, Ostrowski z Gultów, Kittlitz z Głogowa.  
HOTEL DU NORD. Hrabia Żółtowski z Czacza, Kuczborska z Oporzyna, Breański z Miłostawia, Kornfeld i Lichtentag z Wrocławia, Bertram z Akwisgranu, Leistikow z Bydgoszczy, Wilmersdorffer z Moguncyi.  
HOTEL PARYZKI. Twardowski z Kempy, Hulewicz z Młodziejewic, Raczyński z Biernatek, Cegielski z Wódki.  
POD CZARNYM ORŁEM. Urbanowski z Turowstowa, Wendorff i Szukdrzyńska z Prusca.  
HOTEL BERLINSKI. Dütschke z Rombczyna, Skąpski z Michorzewa, Skórzewski z Morzyc, Bauermeister z Śremu, Trampezyński z Zaniemyśla.  
POD ŁABĘDZIEM. Bärwald, Kochheim i Cohn z Lignicy, Grocholski z Powiezdisk.  
POD TRZEMA LILIAMI. Kunkel z Wągrówca, Wallmeister z Szpandawy.  
POD ŻŁOTYM ORŁEM. Galiński, Kobyliński i Olehl z Środy, Mehlich z Miłostawia, Perl z Kurnika.

### WYWOŁANIE.

W Wrześniu r. 1857. znaleziono przy kopaniu kanału obrzańkiego między groblą Ziemińską i Wielichowską w bliskości ostatniej 21 sztab złotych, wających w ogóle 7 funtów 24½ łota.

Wszystkich, którzy pretensye do sztab tych mieć mniemają, wzywamy, aby najpóźniej w terminie na dzień 14. Czerwca 1858. r. z rana o godz. 10tej w sali instrukcyjnej naszej przed Ur. Małeckim, Sędzią powiatowym, wyznaczonym, się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie własność sztab złotych znalazcy i właścicielowi gruntu będzie przysądzona. Kościan, dnia 9. Listopada 1857.

Królewski Sąd powiatowy. I. Wydział.

Z polecenia tutajszego Sądu, sprzedawać będę w poniedziałek dnia 29. Marca r. b. z rana o godzinie 11tej przed ratuszem tutejszym dwa żrzebce i cztery cielęta publicznie najwięcej dającemu za gotową zaraz zapłatą.

Kościan, dnia 20. Marca 1858.

Jewasiński, Aktuariusz sądowy.

**EDWARDA LAUBER**  
Pracownia Fotograficzna i Pannotypiczna  
przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 28.  
codziennie od godziny 9tej aż do 3ciej jest otwarta.

### Handel nasion

**J. F Poppego i Spółki w Berlinie.**  
Polecenia na **wszystkie różnicze nasiona**, które jak najpункtualniej dostarczone będą, przyjmuje  
**Rudolf Rabsilber,**  
Spedytor w Poznaniu.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż mój zupełnie zaopatrzony handel en gros et en detail **towarów białych, modnych i drobnych, jako też koronek do komży itp., cerat, pytliny, deszczochronów, parasolek itd.**, przeniósłem z Rynku Nr. 40. na **ulicę Wilhelmowską pod Nr. 24. naprzeciw poczty** i takowy polecam przy zapewnieniu skorzej usługi i cen umiarkowanych.  
**S. Spiro.**

Posiadając umiejętności gimnazyalne zamyslam mieć pensjonarzy i udzielać im lekcyje aż do czwartej klasy Gimnazjum.  
Pokornie proszę o zaufanie.  
**Rogalli,** Nauczyciel w Kostrzynie.

Od wielkiej nocy przyjmuję znowu uczeni na pensyą.  
**P. Spiller,** Nauczyciel wyższy.  
Św. Marcina 25.

Ekonom żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający język polski i niemiecki, życzy sobie być umieszczonym jako Inspektor gospodarczy od Wielkiejnocy lub od Św. Jana r. b. Bliższą wiadomość udzieli p. **Pietrowski,** posiadacz Hotelu du Nord w Poznaniu.

### Ocet z wina węgierskiego

kwarta po 2 Złote, wino muszkata. fl. po 12½ Sgr. sprzedaje  
**J. N. Leitgeber.**

### Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 25. Marca 1858		Sto-pa-pier.	Na pr. gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . .	4½	—	100½
dito z roku 1850. . . . .	4½	—	100½
dito z roku 1852. . . . .	4½	—	100½
dito z roku 1853. . . . .	4	94½	—
dito z roku 1854. . . . .	4½	—	100½
Oblięi długi skarbowego . . . . .	3½	—	83½
dito premii handlu morskiego . . . . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3½	—	81½
dito miasta Berlina . . . . .	4½	—	100½
dito dito . . . . .	3½	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3½	84½	—
dito Prus Wschodnich . . . . .	3½	—	83½
dito Pomorskie . . . . .	3½	84½	—
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe) . . . . .	3½	—	—
dito Śląskie . . . . .	3½	86	—
dito Prus zachodnich . . . . .	3½	—	81½
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	91
Louisdory . . . . .	—	—	109½
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. . . . .	3½	94	—

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	Dnia 26. Marca 1858 r.			
	tal.	šgr.	fu.	tal. šgr. fu.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	5	—	2 10
Pszenicy sredniej . . . . .	2	2	6	2 4
Pszenicy ordynaryjnej . . . . .	1	25	—	2 —
Zyta przedniego, szefel . . . . .	1	7	6	1 9
Zyta lżejszego . . . . .	1	6	6	1 7
Jeczmienia dużego, szefel . . . . .	1	7	6	1 10
Jeczmienia małego . . . . .	1	2	6	1 5
Owsa, szefel . . . . .	—	27	6	— 29
Grochu do gotowania, szefel . . . . .	2	—	—	2 5
Goreh na pastwę . . . . .	1	25	—	— —
Rzepak latowy . . . . .	—	—	—	— —
Tatarki szefel . . . . .	—	—	—	— —
Ziemiaków, szefel . . . . .	—	12	—	— 14
Masła, garniec . . . . .	2	10	—	2 20
Koniczyna czerwona . . . . .	—	—	—	— —
Koniczyna biała . . . . .	—	—	—	— —
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tral. dnia 26. Marca . . . . .	13	—	—	13 15